

Historia filozofii

15 Filozofia epikurejska

autorstwa dr. Arthura Holmesa z Wheaton College

Dzisiaj chcę zacząć od epikurejczyków, ale najpierw kilka uwag na temat cyrenaików. Dobrze. Zarówno cyrenaicy, jak i cynicy, do których wrócimy później, są określani przez Kaufmana we wstępie do materiałów z tego okresu mianem szkół sokratycznych.

A jednak, czytając je, pomyślisz, że są najbardziej niepodobne do Sokratesa, albo czytając o nich, pomyślisz, że są najbardziej niepodobne do Sokratesa. Sokratesowa nuta stanowi po prostu punkt wyjścia, a nie punkt porozumienia. Ich punktem wyjścia, zarówno cyrenaicy, jak i cynicy, jest słynne powiedzenie Sokratesa: poznaj samego siebie, poznaj samego siebie.

Co, oczywiście, u Sokratesa wiązało się ze zrozumieniem samego siebie, które mogło prowadzić do procesu doskonalenia duszy. I nie było to zupełnie obce cyrenaikom i cynikom, ale czym była dusza i co ich zdaniem miało ją udoskonalić, różniło się diametralnie. Cyrenaicy stanowią tu szczególny kontrast, ponieważ są jawnymi hedonistami.

Innymi słowy, dobrem jest przyjemność. A to było bardzo zindywidualizowane dążenie do przyjemności, a zatem jest to egoistyczny hedonizm. Moja przyjemność, egoistyczny hedonizm.

Ale w historii etyki stanowią, jak sądzę, pierwszą wyraźną szkołę myślenia opowiadającą się za maksymalną przyjemnością, maksymalną intensywnością i maksymalną bezpośredniością, jeśli można tak powiedzieć. Maksymalną przyjemnością, maksymalną intensywnością i maksymalną bezpośredniością. To rodzaj skrajnego hedonizmu.

Jak do tego doszli? Jak doszli do tego od Sokratesa, który powiedział: „Poznaj siebie”? Cóż, celem poznania siebie jest zrozumienie, co sprawi ci radość. Jeśli wiesz, co sprawia ci radość, co sprawia ci przyjemność, możesz dążyć do przyjemności. I tak samozrozumienie staje się narzędziem hedonistycznych celów.

Znajomość języka cyrenejskiego to kwestia doświadczenia zmysłowego. A to właśnie dzięki doświadczeniu zmysłowemu odczuwamy przyjemność lub ból. A przyjemne doznania nazywamy dobrem.

Pragniemy ich. Bolesnych doznań, które nazywamy złymi. Staramy się ich unikać.

I zauważ, że to odczucie sugeruje, że jest to przede wszystkim coś fizycznego. Nie ma uniwersalnej normy co do tego, co ludzie uważają za przyjemne. Po prostu każdy dąży do maksymalizacji przyjemności dla siebie, dla siebie.

A teraz kilka zastrzeżeń. Wiedzą, że nieskrępowany nadmiar powoduje ból następnego ranka po nocy. I dlatego chcą uniknąć takiego nieskrępowanego nadmiaru.

Innymi słowy, bądź panem siebie i swojego otoczenia. Bądź w tym rozsądny. Oczywiście, bycie rozsądnym to tylko środek do osiągnięcia hedonistycznego celu.

Dobrze? Ten opis jest charakterystyczny dla Arystoposa z Cyreny. Cyrena, oczywiście, leży w Afryce Północnej. I to właśnie od tego miejsca pochodzi termin „cyrenaicki”.

Drugą osobą, której imię przetrwało do naszych czasów w tym kontekście, jest Hegazios, który wyróżniał się, będąc wciąż hedonistą, pesymistą w stosunku do życia. Innymi słowy, maksymalną przyjemnością, jaką możemy odczuwać, jest całkowity brak bólu. Nie jesteśmy w stanie wytworzyć żadnej nadwyżki przyjemności.

W tym życiu. Skoro więc najszcześniejszym rezultatem jest brak bólu, najlepszym rozwiązaniem jest z tym skończyć. I został doradcą ds. samobójstw.

Mówi się, że został zwolniony z pracy nauczyciela, bo tracił uczniów. I to zrozumiałe. Ale to ciekawy wynik.

Ale to nie jedyny tego typu przypadek. Na początek, istnieje cała literatura na temat etyki samobójstwa. Począwszy od Hegesiusa, a ostatnio, w XX wieku, francuskiego pisarza egzystencjalnego Alberta Camusa.

Pomiędzy tym, wiele innych. I często ci, którzy znajdują usprawiedliwienie dla samobójstwa, robią to z hedonistycznego punktu widzenia. Z hedonistycznego punktu widzenia.

Innymi słowy, jeśli chcesz zminimalizować ból, zmaksymalizować przyjemność, a nie ma możliwości uzyskania nadmiaru przyjemności, to co pozostaje, aby zminimalizować ból? Widzisz. I taka racjonalizacja w tym momencie. Cóż, Cyrenaicy to interesujący początek etyki hedonistycznej.

Skrajny rodzaj, który szybko ulega złagodzeniu. Z czasem Cyrenaicy po prostu zostali wchłonięci przez rozwijający się ruch epikurejski. Który jest bardziej umiarkowaną odmianą hedonizmu.

Bardziej umiarkowana wersja. A dwa ważne dla nas w epikureizmie imiona, jedno to Epikur, który oczywiście dał swoje imię. A drugie to rzymski poeta z I wieku, Lukrecjusz.

Lukrecjusz. Jego dzieło, „O naturze rzeczy”, to, och, rozbudowany poemat filozoficzny. Dostępne są tłumaczenia białym wierszem.

A jeśli interesuje cię poezja, która opisuje całą mechanistyczną kosmologię i z niej się rozwija, teorię percepcji zmysłowej i etyki oraz teorię polityczną, wszystko w jednym obszernym, długim wierszu białym, to koniecznie sięgnij po „Naturę rzeczy”. Ponieważ „Natura rzeczy” jest dość niejasna, niektóre współczesne wersje nadały jej tytuł „Natura wszechświata”. Co oczywiście czyni ją równie inkluzywną.

Po prostu brzmi trochę lepiej niż „Natura rzeczy”. Czym są rzeczy? No cóż, całym wszechświatem wszystkiego, rozumiesz. I o tym właśnie jest ten wiersz.

Cóż, poemat epikurejski o naturze rzeczy, poemat Lukrecjusza, jest w istocie próbą usystematyzowania, dalszego rozwinięcia tego, co uczynił Epikur w III wieku p.n.e., Lukrecjusz w I wieku p.n.e., Epikur w III wieku p.n.e.

A koncepcję przyjemności, którą podkreślają, nazywali ataraksją. Ataraksja. Ci z was, którzy znają trochę greki, rozpoznają alfa-privative, czyli prefiks przeczący.

A czasownik tarasso oznacza nękać, niepokoić, chłostać. Potrącać. Zatem ataraksja to, jak ją definiowali, wolność od bólu ciała i kłopotów duszy.

Wolność od bólu ciała i kłopotów duszy. Zatem pytanie o przyjemność i ból dotyczy zarówno ciała, jak i duszy. Dobrze? Wolność od bólu ciała i kłopotów duszy.

Niektórzy komentatorzy zauważyli, że umiarkowanie mogło wynikać z faktu, że Epikur cierpiał na wrzody żołądka i musiał unikać bólu w ciele. W związku z tym umiarkował przynajmniej fizyczną stronę hedonizmu. W każdym razie jednak dążą do życia pełnego zadowolenia.

Życie pełne zadowolenia, które uwolniło od wszystkiego, co mogłoby przeszkadzać, denerwować lub dręczyć. I dlatego Epikur i Lukrecjusz rozróżniają przyjemności jakościowo. Łatwo jest dostrzec ilościowe różnice między przyjemnościami.

To jest bardziej bolesne. To jest przyjemniejsze. Ale gdy tylko zaczniesz to robić, zaczynasz dostrzegać, że różnice nie sprowadzają się wyłącznie do ilości.

Można powiedzieć, że dentysta, który znieczula dziąsła, sprawia mniej bólu niż ten, który tego nie robi. Takie ilościowe porównanie jest dość proste. Ale jak porównać

ból zęba z bólem porzuconego kochanka? To jak porównywanie jabłek z pomarańczami.

Jak je porównać? Kwestia jakościowa jest o wiele trudniejsza. A jednak tak istotna. Dlatego skupiamy się na jakościowych rozróżnieniach, które mierzy się nie ilościowo, ale wysoką jakością w porównaniu z niską.

Wysoka jakość kontra niska jakość. Przyjemności wyższej jakości to oczywiście przyjemności dobrego towarzystwa, dobrych przyjaciół. Przyjemności edukacji.

Przyjemność życia w sprawiedliwym społeczeństwie. Posiadania tego, czego wymaga natura, zamiast ciągłego rozpieszczania się. A więc przyjemności wyższe.

Chodzi o to, że wyższe przyjemności są z natury przyjemniejsze. I same w sobie są przyjemniejsze. Przyjaźń.

Dobre towarzystwo. Nauka. I tak dalej.

Bardziej wewnątrz. Cóż, to jest ten rodzaj hedonizmu, do którego dążą. Ale najważniejsze jest to, że próbują ugruntować ten hedonizm w metafizyce .

A metafizyka, na której się opiera, to atomizm, atomistyczny materializm Demokryta. A teraz przypomnijcie sobie Demokryta. Wróćmy do presokratyków.

Ostrzegano cię, że będziemy musieli mieć je na wyciągnięcie ręki. Ale Demokryt był pluralistą, który twierdził, że wszystko składa się z atomów w pustej przestrzeni. Powstaje ono w wyniku jakiegoś kosmicznego wiru, który wiruje wokół siebie te atomy o różnych kształtach i rozmiarach.

Łączą się, tworząc większe związki. A wszystko, co powstaje w wyniku tego przypadkowego procesu, tworzy świat, w którym żyjemy. Cóż, bardzo, bardzo podobny, z jedną szczególną różnicą , która pojawia się u Lukrecjusza i Epikura.

To znaczy, zamiast kosmicznego wiru wirującego wokół rzeczy, przyjmują coś, co wydaje im się bardziej oczywistym empirycznym punktem widzenia. Wszystko nieustannie się wali .

Zatem naturalny ruch atomów to po prostu pionowy spadek, pionowy spadek. I to właśnie z tego, z zachodzących zderzeń, powstają związki chemiczne. Teraz, aby przejść do sposobu, w jaki to rozwija.

Przyjrzyjmy się fragmentom Epikura zaczynającym się na stronie 454. Zaczynamy od strony 454. Obraz, jaki tu przedstawia, jest klasycznym przykładem tego rodzaju materializmu.

Klasyczny obraz. Podchwytany w epoce renesansu. Wraz z rewolucją naukową, która miała wtedy miejsce.

Bo, jak zapewne wiesz, w XVI i XVII wieku miała miejsce rewolucja naukowa. Z udziałem Galileusza, Kopernika i Newtona, usystematyzowana. Był to ruch w kierunku mechanistycznego wyjaśnienia.

Zatem cały wszechświat fizyczny można wyjaśnić w kategoriach ruchu cząsteczek materii pod wpływem sił fizycznych. A zwolennicy tej nauki bardzo swobodnie cytowali Demokryta.

Jako osoba, która zrobiła na nich największe wrażenie. Właściwie, gdy dochodzimy do filozofów, Francisca Bacona i Thomasa Hobbesa, okazuje się, że oni również cytują Demokryta.

I odwołać się do tego rodzaju demokratycznego atomizmu. Obraz, który mamy, ma więc trwałe znaczenie. Pod pewnymi względami zaktualizowany, tak.

Dobrze, na 454. 454 w pierwszej kolumnie. Środkowy akapit, drugie zdanie.

Zauważcie to na początku. Nic nie powstaje z tego, co nie istnieje. To klasyczne greckie powiedzenie.

Klasyka również w myśli rzymskiej. Po łacinie: ex nihilo nihil pasuje. Z niczego nie powstaje nic.

Z niczego nic nie powstaje. Nic nie powstaje z tego, co nie istnieje. I to, oczywiście, jest charakterystyczne dla wszystkich presokratyków.

To charakterystyczne dla Platona i Arystotelesa. Pierwiastki są wieczne. W tym przypadku atomy są wieczne.

Skoro wszystko jest zbudowane z atomów i pustej przestrzeni, to atomy i pusta przestrzeń muszą być wieczne. Niestworzone, jasne? Oto podstawowe informacje.

I tak właśnie pisze w następnym akapicie. Mówi, że całość bytu składa się z ciał i przestrzeni. A tuż obok, w następnej kolumnie, z sumy rzeczy.

Jest nieograniczona z powodu mnogości atomów. I rozmiaru pustki. Mnogość atomów, rozmiar pustki.

Nie ma skończonej liczby, jest nieskończona. Ogromna, nieskończona. Podstawowe składniki są więc dość proste .

W 455, pierwszy pełny akapit. Atomy są w ciągłym ruchu. Przez całą wieczność.

A w kolejnym akapicie wskazano, że istnieją od zawsze. Atomy i pustka. Dalej autor mówi, że przybierają różne kształty.

Różne kształty, nieco inne rozmiary. Później, w 457, jeśli chcesz to sprawdzić, 457. Zwraca uwagę, że chociaż mają różne kształty.

Inna waga. Inny rozmiar. To wszystko, co możemy powiedzieć na podstawie obserwacji.

później nazwiemy .

Cechy pierwotne to właściwości przestrzenne. Rozmiar, kształt, zajętość przestrzenna, gęstość, a zatem i waga. Ale nie cechy wtórne.

To znaczy, cechy, które jesteśmy świadomi za pomocą poszczególnych narządów zmysłów. Kolor, zapach, smak, dźwięk, dotyk, faktura. Nie cechy drugorzędne.

W XVI i XVII wieku sprowadzało się to do tego, że cechy pierwotne postrzegano jako obiektywnie realne. Właściwości rzeczy, ciał fizycznych. Cechy wtórne postrzegano jako subiektywne.

Cechy tylko twojego doświadczenia. Subiektywne. Cechy tylko twojego doświadczenia.

Aby dokonać tego rozróżnienia, potrzebna jest teoria percepcji zmysłowej. Jak działa percepcja zmysłowa ? Że wszystkie cechy wtórne powinny być subiektywne. A Epikur sugeruje, jak działa percepcja zmysłowa.

Na stronie 455, u góry drugiej kolumny. Nowy akapit. W którym pisze, że istnieją kontury lub błony o tym samym kształcie co ciała stałe, ale bardzo cienkie.

Więc nie możemy tego zobaczyć. Te przezroczyste folie niejako odklejają się od ciał fizycznych. Jeśli są przezroczyste, nie mają koloru.

Nie widać ich. Ale te filmy, poruszające się w przestrzeni, docierają do nas przez narządy zmysłów, na przykład przez oczy, i są postrzegane wewnątrz. A postrzegane wewnątrz, kurczą się, ale zachowują ten sam kształt.

I tak postrzegamy kształty. Bez koloru. Bez zapachu.

Bez cech wtórnych. Zatem cechy wtórne są cechami naszego doświadczenia, wytworzonymi w procesie. Ale nie cechami obiektów zewnętrznych.

Dobrze? I to jest w zasadzie teoria, którą można znaleźć u Johna Locke'a pod koniec XVII wieku. Że cechy wtórne mogą być ostatecznie spowodowane bodźcami fizycznymi w powiązaniu z umysłem, mózgiem i naszym aparatem fizycznym. Ale są one czysto subiektywne.

Powstają subiektywnie. Nie mają obiektywnej rzeczywistości. Przecież w tym materialistycznym, mechanistycznym wszechświecie, pamiętacie słowa Tennysona: czyż mogę przyjąć coś tak martwego i objąć to dla mojego śmiertelnego dobra? Bezbarwny, bezwonny, beczuciowy, ten martwy, materialny świat.

Widzisz ? To właśnie ten obraz rozwija się później i zaczyna być widoczny już u Epikura. Pusta przestrzeń jest zatem nieograniczona w żadnym kierunku. Atomy spadają pionowo w przestrzeni.

Jak zatem zderzają się, by wywołać jakiekolwiek możliwe zmiany? Kombinacje. I to właśnie Lukrecjusz jasno to wyjaśnia. Sugeruje, że w procesie spadania, od czasu do czasu atom, bez żadnego znanego powodu, zboczy z kursu.

Lukrecjanie skręcają. To jak błyskotliwa piłka rzucona w baseballu, która skręca po drodze i w ten sposób wytwarza różne rzeczy. Cóż, ten skręcający atom ma tendencję do wywoływania reakcji łańcuchowej, jak kolizja na autostradzie.

Zderzenie za zderzeniem, kombinacja za kombinacją. I choć brzmi to dziwnie, próbuje on powiedzieć, że w naturze istnieje element nieokreśloności i nieprzewidywalności. Element nieokreśloności i nieprzewidywalności w naturze.

I właśnie z tego powodu, z powodu elementu nieokreśloności przyczynowej, istnieje zjawisko, które nazywamy ludzką wolnością, a które w rzeczywistości pojawia się, gdy w nieprzerwanych dotąd formach przyczynowych pojawia się przerwa. To właśnie ta nieokreśloność przyczynowa pozwala na to, co nieprzewidywalne, co uważamy za akt wolny. Tak oto wyłania się obraz.

Przejdźmy o krok dalej, na stronę 459. 459. Na dole drugiej kolumny znajduje się uwaga redaktora, że dusza składa się z najgładszych i najbardziej okrągłych atomów.

Najgładszy i najbardziej okrągły z atomów. Tak, więc zasadniczo masz materialistyczny pogląd na duszę. Mówi, że część jest irracjonalna, rozproszona po reszcie ciała.

Część rozumna znajduje się w klatce piersiowej, co objawia się lękami, radością i tak dalej. I tak dusza jest wtedy fizycznie złożona, przenika całe ciało, jest duchem

żywością. A będąc materialną w chwili śmierci, dusza, to znaczy te małe, okrągłe, gładkie atomy, tak łatwo uciekają z ciała.

A zatem nie ma nieśmiertelności. Ale to właśnie tutaj wyjaśnia on doświadczenie przyjemności. Bo jeśli atomy duszy są gładkie i okrągłe, będą odczuwać ból; będą popychane i poszarpane przez szorstkie atomy.

Szorstkie, poszarpane kształty będą uciążliwe dla duszy. Natomiast gładkie, okrągłe atomy, takie jak te, które spotyka się w rozmowie z dobrymi przyjaciółmi, w rozsądnej dyskusji itd., mogą zapewnić kojące doznania przyjemności. Istnieje zatem fizjologia leżąca u podstaw odczuwania bólu.

Teraz pozostaje nam tylko porozmawiać o rozumie. Czym jest rozum? Otóż rozum to po prostu aktywność umysłu, duszy, wywołana, owszem, procesem fizycznym, który po prostu porządkuje nasze doświadczenie i nazywa rzeczy, co jest częścią procesu porządkowania. Organizuje je i nazywa.

W rezultacie mamy do czynienia z czysto konwencjonalnym sposobem użycia języka. Słowa mają po prostu konwencjonalne znaczenia. Ale nie tylko słowa, ale sposób, w jaki organizujemy nasze doświadczenia w dowolnej społeczności, w dowolnym społeczeństwie.

Zatem sposób, w jaki uczymy się myśleć o rzeczach i je rozumieć, nasze teoretyczne rozumienie rzeczy, jest również czysto konwencjonalne. Gdyby więc mówił o nauce dzisiaj, miałby konwencjonalistyczny pogląd na naukę, rozumiesz. Innymi słowy, nasze najlepsze naukowe rozumienie to po prostu konwencje społeczne.

Konwencjonalne sposoby mówienia o rzeczach. Pogląd ten był wielokrotnie powtarzany w historii nauki, aż do XX wieku. Oczywiście, nie jedyny, ale powtarza się.

Cóż, ostatnia uwaga w tym liście do Herodota pojawia się na końcu, na stronach 62 i 63, gdzie mowa jest o śmierci. Skoro nie ma życia po śmierci, o które należałoby się martwić, to śmierć nie musi przysparzać kłopotów umysłowi. A skoro nie ma życia po śmierci, to nie będzie bólu w ciele.

Jeśli więc wraz ze śmiercią nie ma bólu w ciele ani kłopotów w umyśle, to śmierć nie jest dla nas żadnym zmartwieniem ani kłopotem, rozumiecie. I tak, odrzucając strach przed śmiercią. Chyba należy powiedzieć, że w obliczu rozwijających się wpływów religii wschodnich i religii misteryjnych, było to raczej mile widziane wśród niektórych hellenistów i niektórych Rzymian.

Uznali to za swego rodzaju wyzwajające. Rezultaty tego znajdziecie w poniższym zbiorze, zatytułowanym „główne doktryny”, gdzie pierwsze kilka stron mówi po

prostu o hedonizmie, dążeniu do przyjemności i sposobie, w jaki jest on moderowany, ale jednocześnie podtrzymywany. Ale na co chcę zwrócić waszą uwagę, to komentarze na ostatniej stronie, 466, dotyczące sprawiedliwości.

O sprawiedliwości. Bo co innego, gdy indywidualista dąży do własnej przyjemności, nie zważając na to, co dzieje się z innymi. A co innego, gdy ktoś o bardziej wyrafinowanym hedonizmie dąży do przyjemności, całkowicie ignorując niesprawiedliwość, która tak bardzo rodzi ból, a nie przyjemność.

Jeśli mówimy o przyjemnościach towarzyskich. O korzyściach płynących ze społeczeństwa. To musimy mieć jakieś uporządkowane społeczeństwo, aby przyjemne konsekwencje były zapewnione, przewidywalne i stabilne.

Co zatem rozumiemy przez sprawiedliwość? Spójrzmy na stwierdzenie na początku artykułu 466, akapit 31. 1. Naturalna sprawiedliwość jest wyrazem doraźności. Zapobiega wyrządzaniu krzywdy przez kogoś lub byciu przez niego krzywdzonym.

Wyraz celowości. 33. Nigdy nie było absolutnej sprawiedliwości.

Ale tylko w porozumieniu zawartym w ramach wzajemnych stosunków. Zabezpieczenie przed wyrządzaniem lub cierpieniem krzywdy. Zatem sprawiedliwość jest rzeczą czysto konwencjonalną.

34. Niesprawiedliwość sama w sobie nie jest złem . Nie ma w niej nic złego.

Ale tylko w konsekwencji. W przerażeniu wywołanym obawą. Że ci, którzy mają karać, odkryją niesprawiedliwość.

Mamy więc nie tylko konwencjonalny język. Nie tylko konwencjonalną naukę. Ale także konwencjonalną etykę.

Etyka konwencjonalistyczna. Żadnej innej podstawy. W końcu, jeśli żyjemy w świecie ślepych sił materialnych.

Świat złożony z atomów pozbawionych jakichkolwiek właściwości przestrzennych poza podstawowymi. Jaka jest podstawa etyki wykraczającej poza dążenie do przyjemności, jaką daje taki świat? Nie będzie żadnej. A zatem troska o sprawiedliwość nie wynika z żadnych przyrodzonych praw.

Nie z powodu konieczności równego traktowania wszystkich. Ale po prostu ze względu na użyteczność społeczną. A zatem, czysto konwencjonalny układ.

Bez żadnych innych ograniczeń niż te dotyczące hedonistycznych konsekwencji. Dość oczywiste. Cóż, to jest, jak powiedziałem, systematycznie rozwijany rodzaj hedonizmu.

O Epikurze, Lukrecjuszu. I znajdziemy coś bardzo, bardzo podobnego w XVII wieku. Kiedy dotrzemy do Thomasa Hobbesa.

Czy ktoś z Was zna Thomasa Hobbesa, XVII-wiecznego angielskiego literata? Znanego dziś przede wszystkim jako teoretyk polityki. Który, owszem, miał materialistyczny pogląd na wszechświat i naturę człowieka.

Rodzaj atomizmu, trochę jak u Demokryta. Etyka hedonistyczna. Etyka oparta na fizjologicznym wyjaśnieniu przyjemności i bólu.

Koncepcja sprawiedliwości społecznej jako konwencjonalnego rozwiązania opartego na pewnego rodzaju umowie społecznej. W celu zapewnienia pewnego rodzaju samozachowania. Jaka jest minimalna konieczność w życiu hedonistycznym?

Lukrecjusz dostarcza więc swego rodzaju paradygmatu materialistycznych systemów. To jedna z rzeczy, które, jak sądzę, można zauważyć w historii myśli. Czy to pewien rodzaj metafizyki?

Często, choć nie zawsze, prowadzi do tego samego rodzaju etyki. Pewien rodzaj metafizyki prowadzi do tego samego rodzaju etyki. Nie z całkowitą jednolitością.

Czasami może to prowadzić w dwóch lub trzech innych możliwych kierunkach. Ale bardzo często etyka hedonistyczna jest wynikiem materialistycznej metafizyki. I to ze zrozumiałych powodów.

Dobrze, jakieś pytania lub komentarze? Dr Chappell. Czy Lukrecjusz uznawałby cuda? A jeśli tak, to czy byłoby to częścią drogi na skróty? Nie sądzę, żeby uznawał cuda. Chociaż nie jestem pewien, czy miał wystarczająco jasne pojęcie o prawie natury.

Aby móc odróżnić to, co naturalne, od tego, co cudowne. Widzisz problem. Jeśli to, co nazywamy prawem natury, jest po prostu konwencjonalnym rozróżnieniem.

Konwencjonalna organizacja zjawisk. Wtedy mógłby równie dobrze mówić o jakimś niezwykłym zdarzeniu. Cóż, jest jeszcze jedna praca klasyfikacyjna, którą trzeba wykonać.

U Lukrecjusza czasami trudno odróżnić tradycję poetycką, w której poeta wzywa pomocy bogów, od tradycji, w której Lukrecjusz robi.

Zobaczysz. I rzeczywistą wiarę. O ile mówi o bogach, a nie ich wzywa.

Postrzega ich, w najlepszym razie, jako istoty fizyczne i śmiertelne. Z bardzo ograniczonymi mocami. Teraz mogą mieć nadludzkie moce.

Ale oni i tak nie będą mogli nas nękać w przyszłości. Dlaczego więc mielibyśmy się ich bać? Zobaczysz. W rzeczywistości Lukrecjusz twierdzi, że to jest główny cel tego, co pisze.

Chodzi o rozwianie lęków, które trzymały ludzi w niewoli przez tak długi czas. Niewoli przesądnego strachu. Coś jeszcze? Tak, Janelle.

Czy ma pojęcie o duszy? Używa terminu dusza. Jak inni Grecy, ma. Ma skłonność do widzenia duszy i życia.

Jako zasadniczo synonimiczne. W przeciwieństwie do witalistów, takich jak Arystoteles. Nie postrzega on duszy jako złożonej z czegoś innego niż materia.

Dusza nadal składa się z atomów. Zobaczysz. To nie jest siła życiowa czegoś.

I w przeciwieństwie do dualizmu Platona, dusza z pewnością nie jest wiecznym, niematerialnym bytem. Dusza racjonalna. Nie.

Dusza to po prostu inna konfiguracja różnych rodzajów atomów. Ale równie nietrwała jak ciało. Bo gdy te małe, gładkie, okrągłe atomy zostaną uwolnione z ciała, nic ich nie trzyma razem.

Są po prostu rozproszone. Okej, David.

Tak. Tak. Cóż, myślę, że można powiedzieć, że we wszystkim trzeba zachować umiar.

Nie jestem pewien, czy musimy się tego uczyć od Epikura. Ale jeśli trzeba, uczcie się od Epikura. Nie, myślę, że najważniejsze w hedonizmie jest to, że z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej jego błąd nie polega na uznawaniu przyjemności za dobro, ale na uznawaniu przyjemności za dobro.

Najwyższe dobro. Dobro obejmujące wszystko. Przecież etyka chrześcijańska nie jest dokładnie czymś, hm, ascetycznym w tym sensie, że uznaje wszelką przyjemność za coś złego.

Nie, raczej nie. U Demokryta i Lucyfusa. Tak.

Mówili o tym, że wszystko dzieje się z konieczności. Tak, tak. Czy mają tę samą koncepcję, czy też uważają, że to po prostu świat losowości i przypadku? Tak, nadal

mówią o konieczności przyczynowej jako wyniku procesów materialnych, procesów przyczynowych, zderzeń atomów.

Ale jest ta nuta przypadkowości, rozumiesz. Myślę, że to prawdopodobnie błąd chwytać się nuty przypadkowości czy nieokreśloności i mówić: „Ach, to sprawa, że wolność jest możliwa”. Jakby wolność była tylko przypadkowym zdarzeniem, rozumiesz.

Otóż, jeśli wolność cokolwiek znaczy, to oznacza, że istnieje podmiot, który jest w stanie wybrać działanie bez konieczności przyczynowej, rozumiesz. Kto jest w stanie wybrać działanie bez konieczności przyczynowej? I choć z pewnością istnieje w nich losowość, która implikuje brak konieczności przyczynowej, a przynajmniej brak przewidywalności, nie jestem pewien, czy istnieje jakikolwiek podmiot, który mógłby swobodnie wybrać działanie.

W pewnym sensie przypadkowe działanie nadal jest częścią łańcucha przyczynowo-skutkowego. Może ono zostać spowodowane w losowym kierunku. Ale łańcuch przyczynowo-skutkowy nadal istnieje.

Tak. Nawiasem mówiąc, w XX wieku, kiedy odkryto zasadę nieoznaczoności Heisenberga, w latach dwudziestych XX wieku, niektórzy ludzie, jak John Dewey, uchwycili się zasady Heisenberga i powiedzieli: „Aha, to dowodzi, że wolność człowieka jest możliwa”. To mniej więcej ten sam ruch, który wykonuje Epikur, który wykonuje Lukrecjusz.

Znasz zasadę nieoznaczoności Heisenberga? To w odniesieniu do submolekularnych W odniesieniu do zachowania, nie da się przewidzieć, w pewnym zakresie, zarówno kierunku, jak i prędkości obu zaangażowanych cząstek. Istnieją dwie interpretacje zasady Heisenberga, które można również zastosować do nieokreśloności u Lukrecjusza. Pierwsza z nich głosi, że w naturze istnieje rzeczywista nieokreśloność, rzeczywista losowość.

A druga rzecz jest taka, że nasza aparatura ma nieznanne efekty, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Innymi słowy, może to być po prostu przyznanie się do naukowej ignorancji. I przypuszczam, że to samo można powiedzieć o odchyleniu Lukrecjusza.

Czy to rzeczywista nieoznaczoność, czy po prostu nie znamy przyczyny? I trudno znaleźć rozwiązanie. Dobrze, przejdźmy do drugiej szkoły na naszej liście – cyników i stoików. I tu znowu wracamy do szkół sokratejskich i mówimy coś o cynikach, tak, około 400 r. p.n.e. Warto rzucić okiem na wstęp Kaufmana do jego rozdziału o hellenistach, ponieważ ma długi, soczysty akapit o dwóch głównych Cyrenaikach.

A teraz cofnijmy się, czy powiedziałem o dwóch głównych Cyrenaikach? Dwóch głównych Cyników, a mianowicie, muszę sprawdzić nazwisko, wyleciało mi z głowy. Ślizgający się umysł, Antystenes i Diogenes. Antystenes był, jak sądzę, tym, co dziś nazwalibyśmy kontrkulturą, w pełnym tego słowa znaczeniu.

Do tego stopnia, że nie chciał mieć nic wspólnego z normalnym życiem i uczynił wannę swoim domem. Unikał wszelkiego zorganizowanego społeczeństwa i instytucji społecznych. Twierdził, że jednostki powinny być całkowicie samowystarczalne i niezależne.

Do tego stopnia, że jego styl życia przyniósł mu imię zwierzęcia – psa. Oczywiście, greckie słowo oznaczające psa to koune, i to właśnie od koune pochodzi słowo cynik. Widzicie, cynicy dosłownie zeszli na psy.

Byli postrzegani z racji swojego całkowicie kontrkulturowego, kontrestablishmentowego stylu życia. Jako wirtualni, nie powiedziałbym, że wyrzutkowie, ale przynajmniej wyszli na zewnątrz, żyli na zewnątrz. Diogenes w podobny sposób.

Mówi się, że Aleksander Wielki usłyszał o Diogenesie i poszedł z nim porozmawiać, pytając, czy ma z nim coś wspólnego. Na co Diogenes odpowiedział: „Tak, zejść ze światła”. W ten sposób traktował władzę.

Zejdź z mojego światła. Zejdź ze słońca. Zejdź mi z drogi.

Zastaniasz światło. To całkowicie antyestablishmentowa postawa. Główne znaczenie tych cyników polega zatem na odwołaniu się do natury.

Powrót do natury. Co jest dla nas właściwe z natury? I reprezentują one pewne napięcie, które rozwinęło się już za czasów Sokratesa i Platona w Atenach. Napięcie między naturą a zwyczajem lub konwencją.

Widzisz, physis kontra nomos. Nomos, czyli prawo lub zwyczaj. Widzisz.

Etyka Arystotelesa była etyką physis, z natury to, z natury tamto. Widzicie, cały jego nacisk położony jest na naturę. Filozofia Arystotelesa również ma swoje korzenie w naturze człowieka, w trzech elementach duszy i odpowiadających im cnotach.

Ale cynicy, nie, oni również troszczą się o powrót do natury, ale o naturę w innym sensie. Postrzegają koncepcje natury u Platona i Arystotelesa jako po prostu greckie konwencje. Czy czułeś to samo w odniesieniu do cnót Arystotelesa? Że te konkretne cnoty... Nie wszystkie te imiona, ale w wielu przypadkach cnoty greckiej arystokracji.

Widzisz. Wspaniałość to jedna z cnót. Cóż, brzmi to jak stare homeryckie cnoty arystokratyczne.

Widzisz. Cóż, cynicy najwyraźniej to przejrzeni. I dlatego naprawdę chcą powrotu do natury, do znacznie prostszego, niezależnego stylu życia.

Bez złożoności struktur społecznych. Które, jak widać, wyrosły w kulturze ateńskiej, a które Platon i Arystoteles jedynie reformowali, ale podtrzymywali. Jednostka w swoim wnętrzu jest samowystarczalna i nie potrzebujemy własności.

Nie potrzebujemy rządów. Nie potrzebujemy małżeństwa i rodziny. Całkowitej niezależności.

Zauważ, że termin „cynik” dotarł do nas z nieco innym znaczeniem. W porządku? Różne, a jednak podobne. Podobieństwo? Tak, ktoś, kto jest cyniczny wobec utartych sposobów działania.

Dobrze. Ktoś, kto jest cyniczny wobec pewnych utartych przekonań. W tym sensie rozumiesz cynika.

Ale różniło się tym, że starożytny cynik opowiadał się za bardziej pozytywną alternatywą. Samowystarczalną jednostką. Powrotem do bardzo prostej, naturalnej egzystencji.

Bez otoczki kultury. Jeśli chcesz, możesz postrzegać to pytanie jako pytanie, czy problemy, z jakimi borykają się ludzie na tym świecie, są wytworem kultury. Czy też są wytworem natury, w tym natury ludzkiej.

Myślę, że można śmiało powiedzieć, że Platon postrzegał problemy społeczne jako produkty natury ludzkiej. Trzeba to racjonalnie kontrolować. Natomiast cynicy zdają się postrzegać problemy jako produkty kultury.

Musimy więc powrócić do natury. Cynicy chcą, aby natura ocaliła nas przed kulturą. Platon i Arystoteles chcą, aby kultura ocaliła nas przed naszą naturą.

W drugą stronę. No dobrze. No cóż, ten wpływ cyników zapewnił, jak sądzę, można by rzec, moralny punkt wyjścia.

Co później podchwycili stoicy. W końcu nacisk na postawę stoicką. Odporność na niedogodności i samowystarczalność.

Jednakże, aby wytworzyć filozofię stoicką, filozofię stoicką, konieczna była nie tylko etyka cynicka.

Ale to była metafizyka Heraklita. Więc jeśli lubisz Heraklita i cyników, to razem stworzyli stoików. Podobnie jak Demokryt i Cyrenaicy razem doprowadzili do epikurejczyków.

Rozumiesz? A co z Heraklitem? Cóż, mam nadzieję, że pamiętasz, że Heraklit był jednym z tych myślicieli o dwóch aspektach. Natura ma dwie strony. Aktywną i bierną .

Jest porządek i jest zmiana. Jest struktura Logosu, która nadaje uporządkowaną jedność. I jest świat ognistej pary, zmieniający swoją manifestację w ciągłym procesie.

Nigdy nie jest dwa razy tak samo. W gruncie rzeczy stoicy po prostu przyjmują Heraklita. Kosmologia jest metafizyczna.

Żyjemy w świecie zmian, który przechodzi cykle. Ognistego rozpadu, w którym wszystko zostaje strawione ogniem. A potem stopniowo odbudowane.

Odnowiony. A potem następuje kolejna ognista integracja. A tym, co porządkuje cały ten cykliczny proces kosmicznych zmian, jest zasada porządkująca.

Heraklit nazywał to , tak, Logosem. Logosem. Spójrz na to.

Wczesny Kościół świadomie i celowo przyjął stoicki Logos. Przejmując ten termin od stoików.

Porozmawiamy o tym za kilka tygodni. Sam ruch stoicki ma dość długą historię. Wczesnym przedstawicielem ruchu stoickiego był człowiek o imieniu Zenon.

Kleantes i Chryzyp. To byli pierwsi greccy stoicy.

Wcześni greccy stoicy w III wieku p.n.e. Nastąpił okres środkowy, który trwał kolejne kilkaset lat. Następnie nastąpił rozkwit stoicyzmu rzymskiego.

Stoicyzm rzymski, w którym uczestniczyli Seneka, Epiktet i cesarz Marek Aureliusz.

I wywarł ogromny wpływ na Cyncerona. Ze względu na jego pisma z zakresu filozofii politycznej i filozofii prawa. Kształtowanie się jurysprudencki rzymskiej miało wówczas ogromny wpływ na kształtowanie się całej tradycji prawa rzymskiego.

Co następnie przeniosło się do średniowiecza. Zatem filozofia polityczna i prawna w średniowieczu i czasach nowożytnych była pod głębokim wpływem stoików. Masz więc bogatą historię.

Często podzielony na trzy części. Historia stoicyzmu. III wiek, początki w Grecji.

Środkowy okres asymilacji. A potem okres rzymski, pierwsze dwa wieki naszej ery.